

**POD TOPÓR**  
262 stare drzewa  
za pół metra drogi

**LUDZIE SKULENI**  
Jak odzyskać władzę  
nad językiem

**KODY WOLNOŚCI**  
Bunt programistów  
na Białorusi

**DUCHY JANION**  
Silniejsze  
od żywych

**FILOZOF W KAJAKU**  
Ufam tylko  
kormoranom

Kraków 13 września 2020 nr 37 (3714)

cena 8 zł (w tym 8% VAT)

**TYGODNIK  
POWSZECHNY**

Katolickie pismo społeczno-kulturalne

[www.TygodnikPowszechny.pl](http://www.TygodnikPowszechny.pl)

**ANNE APPLEBAUM**

**Kto chce  
murów  
między nami**

**DODATEK NAUKOWY**  
WIELKIE PYTANIA  
NA NOWO:  
MÓZG



# Trzecia możliwość

JERZY JARNIEWICZ

**Oswald obnaża absurd, jakim jest prawodawstwo traktujące kulturę jak prywatną własność czy dochodowy towar.**

**A**LICE OSWALD, JEDNA Z NAJCIEKAWSzych dziś poetek języka angielskiego, wydaje poemat „Memorial” i oznajmia, że to jej przekład „Iliady” – z tym że nie „zawartej w niej opowieści”, ale „atmosfery”. I usuwa siedem ósmych tekstu z dzieła Homera. Bądźcie gotowi na trzęsienie ziemi, wy, którzy tę zbrojecką książkę do rąk bierzecie.

Właśnie ukazał się przekład poematu na polski, jako „Monument”. Praca Magdy Heydel, której udało się stworzyć dynamiczny, zespojony współbrzmieniami i bujny język, zasługuje na pochwałę i oddzielne studium.

A co z „Iliadą” według Oswald? Czyja w ogóle jest „Iliada” i czym jest?

## Przekład nieprawomyślny

„Atmosfera” to impresyjny, niewiele mówiący, a więc i niezobowiązujący rzeczownik. Ale właśnie ten mglisty aspekt eposu znalazł się w centrum uwagi Alice Oswald, klasycystki i profesor poezji na Uniwersytecie Oksfordzkim, przekładającej Homera. Ważniejsze jest jednak, co w swoim przekładzie poetka pominęła:

jeden z najważniejszych poematów epickich ogołocony zostaje z narracji, a więc z tego, co stanowi jego istotę. Oswald nie lubi półśrodków i aby pozbyć się opowieści, odrzuca owe siedem ósmych poematu Homera, wydobywając z niego i tłumacząc jedynie dwa rodzaje tekstów: opisy śmierci kilkudziesięciu wojowników oraz rozbudowane porównania. Według Oswald te pierwsze wywodzą się z tradycyjnej poezji lamentacyjnej, te drugie – z poezji pastoralnej.

Dostajemy więc sceny śmierci, beznamiętnie sprawozdawcze obrazy krwawych jatek, przeplatane poetyckimi porównaniami czerpiącymi inspirację z natury, wzlotami językowej wyobraźni, które poetka za każdym razem powtarza dwukrotnie, by pod koniec poematu oddać im całkowicie głos. Śmierć i wyobrażenia tworzą dwa bieguny tej „Iliady”, której wersy prowadzą do zdominowania żywiołu śmierci przez zanurzoną w naturze poezję.

Choć Oswald kilkakrotnie pisze o swoim poemacie jako „przekładzie”, czyni ważne rozróżnienie: sceny śmierci

są parafrazami greckiego tekstu, porównania zaś – jego tłumaczeniami. Z jedną drobną korektą, która to rozróżnienie w pewnym sensie unieważnia: Oswald twierdzi bowiem, że jej przekłady są „nieprawomyślne”. Używa tu słowa „irreverent”, co przełożyłbym jako „przekład bez nabożnego stosunku do oryginału”.

Konia z rządem temu, kto uchwyci różnicę między parafrazą a „nieprawomyślnym” czy „pozbawionym nabożności” przekładem. O niechlujstwo języka Oswald podejrzewać nie można; poetka jak nikt inny świadoma jest sensu użytych słów. Jeśli gra brakiem językowej precyzji, to dlatego, by pokazać tym wszystkim, którzy chcieliby przekład literacki zdefiniować, że błędzą: „nie ujarzmicie teorią tego, co twórcze” – wydaje się mówić, wychodząc poza przyjęte kategorie i klasyfikacje. Jej „Monument” jest i nie jest przekładem. Prawo wyłączzonego środka nie obowiązuje twórców.

Podobnie jak nie obowiązuje twórców prawo własności w literaturze. Oswald „nieprawomyślnie” przekłada „Iliadę”, pozbawia ją siedmiu ósmych tekstu, podpisuje swoim nazwiskiem i uchodzi jej to na sucho, bo szczęśliwie Homer zmarł przed wiekami, a jego dzieło jest w domenie publicznej. Czy mogłaby zrobić to samo np. z „Ziemią jałową” Eliota? Czy mogłaby wymazać siedem ósmych „Lolity” Nabokova, a to, co zostało, opublikować pod swoim nazwiskiem?

Nie sądzę, by połączone siły agentów, wydawców i właścicieli praw wyraziły na

## Homer korzystał

**PRZEKŁAD „ILIADY”** Homera autorstwa Alice Oswald można potraktować też jako eksperyment naukowy. Autorka traktuje bowiem materię poematu w stylu typowym dla autorów antycznych, a jednocześnie zgodnym z najnowszym stanem wiedzy o historii Grecji epoki mykeńskiej. Historycy dość zgodnie datują dziś „Iliadę” na VIII wiek p.n.e. Tradycja starogrecka nigdy nie widziała w Homerze świadka wojny trojańskiej. Badania arche-

ologiczne prowadzone na wzgórzu Hisarlik od końca XIX wieku pozwoliły jednak na datowanie oblężenia Troi (wśród naukowców dominuje dziś konsensus co jego autentyczności) na przełom XIII i XII wieku p.n.e. „Iliada” traktuje zatem o wydarzeniach, które miały miejsce około 400 lat przed narodzinami jej autora.

**W JAKI SPOSÓB** do czasów Homera przetrwała pamięć o tamtej wojnie? Historycy są przekonani, że wiele frag-

mentów poematu Homera nie jest poetyckim zmyśleniem, lecz cytatem z ustnej tradycji, która przez stulecia przechowywała wiedzę o wyprawie trojańskiej w formie melorecytacji, przekazywanych przez wędrownych poetów-śpiewaków (aoidów). Dowodem na taką genezę „Iliady” mogą być m.in. związki frazeologiczne powtarzające się w całym tekście, które w jego wcześniejszych wersjach stanowiły zapewne mnemotechniczne ułatwienia dla recytujących i dla słuchaczy. Oswald oddaje

więc Homerowi specyficzny hołd, usuwając ze swojej „Iliady” to, co stanowiło jedynie ośnowę, a może wręcz balast dla jego poetyckiej wyobraźni. Dla ociemniałego poety najważniejsze było zachowanie pamięci o bohaterach przeszłości – stąd wyeksponowanie ich imion. Ingerencja w tekst, która jest dla nas protestem przeciwko dyktaturze praw autorskich, z perspektywy starożytnych, nieznanego pojęcia copy-rightu, nie byłaby niczym dziwnym.

© MAREK RABIJ

to zgodę, a jeśli już, to zgoda taka musiałaby być sownie opłacona, wykluczając tym samym twórców niedysponujących tysiącami dolarów. Tak to znakomity poemat Oswald obnaża absurd, jakim jest prawodawstwo traktujące kulturę jak prywatną własność czy dochodowy towar, praktycznie uniemożliwiając podobny jak w „Monumencie”, „nieprawomyślny” dialog z tekstami literackimi. Tekst, z którego nie powstają inne teksty, jest tekstem martwym. Nie wiem, czy Oswald by się pod tym podpisała, jej poemat jednak mówi to za nią wyraźnie: teksty kultury nie mają właścicieli, a przekład, jak każda twórczość, jest domeną wolności.

### Pan Homer i pani Oswald

Jak radykalny jest jej gest, świadczą losy tej książki. W podtytule poematu Oswald nazywa go „wykopaliskami z »Iliady«”, jeszcze dobitniej odchodząc od literaturoznawczej terminologii i proponując celną metaforę. Gdy jednak książkę wydał amerykański wydawca, postanowił zmienić podtytuł na „Wersja »Iliady« Homera”. „Wykopaliska” uruchamiają wyobraźnię, prościej więc nie kłopotać czytelników i dać im książkę z bezproblemową etykietką: „wersja”.

Trudno o lepszy dowód na to, jak głęboko zakorzeniona jest potrzeba rzeczywistości raz na zawsze uporządkowanej. Wydawca amerykański chciałby żyć i prowadzić swoje interesy w świecie, gdzie nikt nie ma wątpliwości, czym jest „wersja”, a czym „przekład”.

Jakby tego było mało, do tytułu dorzucił imię autora „Iliady”, nie tyle, by czytelnikom przypomnieć, kto ją skomponował, ile by wprowadzić na stronę tytułową właściwy ład: Alice Oswald nie może być przecież jedynym nazwiskiem przy „Iliadzie”. Oswald trzeba ujarzmić, dodając do tytułu imię greckiego poety, bez którego, wiadomo, Oswald by nie było. Że pewną rolę w tym przywoływaniu poetki do porządku odgrywa jej płeć, jest równie przewidywalne, co żalose.

Pytaniem pozostaje, czy to, co zrobiła z „Iliady” Oswald, to rzeczywiście „wykopaliska”? Podsunęła nam metaforę, która każe spojrzeć na poemat jako na fragmenty ocalone, a pracę poetki przyrównać do pracy archeolożki, przywracającej do życia pogrzebaną przeszłość. Można tak interpretować gest Oswald – wydobyła z poematu to, na co najmniej zwracamy uwagę, śledząc historię gniewu



Alice Oswald, sierpień 2012 r.

Achilleusa i losy półboskich bohaterów, których imiona znamy na pamięć. Oswald tymczasem zaczyna poemat nie od inwokacji, ale od listy poległych wojowników.

To ponad dwieście imion, zapisanych wersalikami w jednej długiej kolumnie – i są to w większości zapomniane imiona ofiar trojańskiej rzezi, dla których w „Iliadzie” znalazło się miejsce na marginesach podstawowej narracji. Lista ta, rozpoczynająca się od Protesilaosa, a kończąca imieniem jego słynniejszego zabójcy, ciągnie się przez kilka stron jak apel lub przemarsz poległych,

przypominając, że ofiary wojen najczęściej pozostają anonimowe, nawet jeśli ich nazwiska trafiają na jakieś listy.

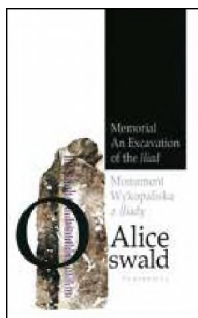
Lista budzi skojarzenia z kilkoma znanymi pomnikami naszych czasów, np. z waszyngtońskim pomnikiem wojny wietnamskiej, na którego płycie wypisanych jest prawie 60 tysięcy nazwisk poległych żołnierzy, albo z pomnikiem pamięci ofiar masakry w Srebrenicy, w którym zastosowano ten sam artystyczny zabieg.

Oswald stawia zapomnianym ofiarom podobny pomnik, nie w kamieniu, ale w słowie. Pomnik, czyli

⇒ upamiętnienie: angielski tytuł „Memorial” odsyła wprost do pamięci (*memory*). Wybrany przez tłumaczkę polski „monument” to słowo, którego pierwotny związek z pamięcią i upamiętnianiem uległ już prawie zatarciu i które dziś, zwłaszcza w sensie przymiotnikowym, kojarzy się z obeliskiem czy budowlą dużych rozmiarów. Niemniej jednak do pamięci także się odwołuje – nie od rzeczy będzie przypomnieć, że podczas spotkań autorskich Oswald swojego poematu nie czyta, tylko recytuje z pamięci.

Ale może nie musimy iść tropem podsuniętym przez poetkę. Może jej „Monument” to nie wykopaliska, odzyskiwanie utraconego tekstu, lecz przeciwnie – jego wymazywanie? Może w tych kategoriach – sprzeciwu, kulturowej dywersji, wrogiego przejęcia, aktu obywatelskiego nieposłuszeństwa – na niego spojrzeć? I powiązać z tym, co zrobił Georges Perec w powieści „La Disparition”, w ćwierć wieku po Zagładzie, wymazując ze swojego alfabetu literę „e”? A może skojarzyć go z wymazaniem przez Rauschenberga rysunku de Kooninga? Albo, by przywołać polskiego poetę, z Darkiem Foksem i jego „Café Spitfire”, w którym z tekstu wyjściowego przy każdym powtórzeniu usuwane są kolejne słowa, aż zostaje jedno: „pamiętam”? „Monument” to poemat ocalony czy zniszczony?

Odpowiedziałbym tak, jak w przypadku pytania o to, czy mamy tu do czynienia z przekładem czy z utworem oryginalnym. Czy przekład ze swojej natury nie jest, nieuchronnie, jednocześnie ocalaniem i niszczeniem, wydobywaniem i wymazywaniem, elegią i idyllą? Daruję więc sobie niewolnicze trzymanie się prawa wyłączonego środka: jest trzecia, na szczęście, możliwość. ©



*Alice Oswald*  
**MONUMENT.**  
**WYKOPALISKA**  
**Z „ILIADY”**  
*przełożyła*  
*Magda Heydel,*  
*Pogranicze,*  
*Sejny 2020*